Ner 93. ROK 1841. SOBOTA 24 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Jerzego.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Jerzy.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i róźne uwagi
22	6	27" 4" 258	+ 5° 4	3"' 63	Wschodni słaby	Mgła	Grzmot deszcz błysk.
	2	3, 739	+ 15, 9	3, 77	Pł Wschodni średni	Chmury	
	10	3, 377	+ 9, 5	3, 90	Zaden	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Kwietnia.

Niemojewski Adolf ob., Jaszewski Piotr, Grudzieński Jan, Fachinetti Domicella ob., z Polski; — Wyczałkowski ob., Lewiecka ob., Brandys ob., Męciński Casar hr., z Galicyi; — Sieminski Leonard ob., Thomee Henryk, Dubois Henryk, Mężnicki Leopold ob., z Pruss,

Wyjechali z Krakowa.

Slaski Adam ob., Ralajska Justyna, do Polski; — Toruński Wincenty ob., Bobrowski Adolf hr., do Galicyi.

Po wczorajszym ciepłym deszczu z grzmotami, najpiękniejsza dziś zawitała pogoda. Słońce już między osmą i dziewiątą z rana tak mocno dogrzewało jak w czerwcu albo lipcu. Mówią, że termometr Reaumura w Obserwatorium wskazywał 17 stopni ciepła!

Wczoraj artyści polscy przedstawili dramat *Wychowanka z Tonnington.* Panna Palczewska w roli Heleny, przewyższyła wszelkie oczekiwania. Celniejsi artyści francuzcy obecni temu widowisku, pierwszemi byli w udzielaniu ustawicznych oklasków utalentowanéj artystce polskiéj, które zaledwie pokazała się na scenie, powitały ją z uniesieniem. — Smiało powiedzieć można, że cała wystawa poszła pięknie; nawet mały pazik Franuś Milewski, zwrócił na siebie uwagę widzów i otrzymał oklask zadowolenia. PP. Chomiński, Królikowski, Panna Radzyńska, Panna Meyer, Chomiński młodszy, szczególniéj się odznaczyli. — Publiczność po ukończonéj sztuce, zaszczyciła przywołaniem najprzód mistrzynią sceny naszéj Pannę Palczewską; a po niéj Pannę Radzyńską i Pana Chomińskiego.

Dziś zapowiedziane widowisko francuzkie. Za kilka dni artyści polscy przedstawią wznowiony dramat *Zyd wieczny* z nowemi dekoracyami pędzla pana Malinowskiego, między którémi spalenie Jerozolimy, — przysionek piekła — i apoteoza, szazególniéj są chwalone.

W niedzielę na drugie widowisko polskie na pokrycie kosztów restanracyi teatru, przedstawiony będzie, z nowemi dekoracyami i ubiorami, piękny dramat: *»Nieznajoma z gór Szwajcaryi.*

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYJSZEJ POCZTY.

— Paryż 14 Kwietnia. —

Rozprawy ogólne w izbie deputowanych o nadzwyczajne kredyta na rok 1841 są już ukończone, lecz do kreskowania jeszcze nieprzyszło.

Dziś z rana przybył tu kuryer nadzwyczajny z Madrytu z listami d. 10 b. m. Rozprawy w izbie prokuradorów względem mianowania jednego lub trzech rejentów, już się w tym dnin rozpoczęły, i niewątpią, że znaczną większością głosów, Espartero jedynym rejentem obrany będzie.

— *Frankfort n. Menem* 16 *Kwietnia.* —

Wiadomości z Francyi są ciągle zaspakajające; osoby które obecnie znajdowały się na pograniczu, zapewniają, że tam wszystko tchnie teraz duchem pokoju.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Paryż* 3 *Kwietnia.* —

Izba parów w przyszły poniedziałek zamieni się w wydział sądowy dla wysłuchania raportu pana Giraud d' l'Ain, względem sprawy Darmesa.

Temps nieprzestaje przemawiać za rozwiązaniem izby. Mówi on dziś znowu: »Mimo wszystkich przeciwnych zapewnień gabinetu, utrzymujemy, że izba wkrótce zostanie rozwiązaną.

Czytamy w *Emancipation*, że marszałek Sonlt przygotowuje od dawna projekt do prawa względem obwarowania wszystkich ważniejszych miast krolestwa.

Ponieważ kwestya wojenna jest tak dobrze jakby nsuniętą, sprawy wewnętrzne państwa przybierają znowu żywszą postawę, co zwykle ma miejsce, kiedy zewnątrz nic ważnego nie zachodzi. Kwestya względem reformy wyborów wkrótce przyjdzie pod rozprawy.

— *Rzym* 23 *Marca.* —

Mons d'Andrea, delegat z Viterbo, który obecnie tu się znajduje, otrzymał uwiadomienie urzędowe że wybrany został przez ojca świętego nuncyuszem w Szwajcaryi.

Alg. Zei. mówi: »Wspomniona przed kilku dniami i zawarta w francuzkich dziennikach wiadomość o śmierci hrabiego Radeckiego, nie potwierdziła się dotąd z listów z Wiédnia ani z Medyolanu, tak że musiemy wątpić o jéj prawdziwości, chociaż niewątpliwem jest bolesne cierpienie tego znakomitego wojownika.

— *Konstantynopol* 17 *Marca.* —

Podług doniesien z Marmorizza, z dnia 10 b. m., okręt liniowy angielski *Revenge*, odpłynął do Suda (na wyspie Kandyi), dla zastąpienia okrętu *Vauguard*, który otrzymał inne przeznaczenie zewnątrz morza śródziemnego. W zatoce Marmorizza pozostały tylko cztery okręta liniowe angielskie to jest *Britania* o 120, *Ródnej* o 92, *Kalkuta* o 84 i *Cambrigde* o 98 działach. Austryacki kontr-admirał baron Bandiera oczekując dalszych rozkazów pozostał także w Marmorizza.

— *Dnia* 24 *Marca.* —

(Oest. Beob.) W dnin 21 b. m. sułtan udał się na pokład okrętu admiralskiego *Mahmudie* dla obejrzenia go. Wszystkie okręta wojenne wywiesiły wszystkie swoje flagi i bandery i powitały monarchę powszechną salwą 21 strzałów z dział, która powtórzoną została, kiedy monarcha powracał do seraju w Beszik-tasz. Po pierwszy to raz sułtan Abdul Medszid od swego wstąpienia na tron zwiedził flotę i przy téj okoliczności J. Wysokość raczył kazać udzielić każdemu żołnierzowi i majtkowi dwadzieścia piastrów gratyfikacyi. Od tego dnia ciągle paropływy wciągają okręta tureckie do arsenału, gdzie się ich już 7 znajduje.

— *New-York* 20 *Marca.* —

Prezydent zwołał kongres na nadzwyczajne posiedzenie na d. 31 maja b. r.

Poseł rossyjski w Stanach Zjednoczonych, pan Bodisko, który w chwili, kiedy ciało dyplomatyczne składało swoje powinszowanie nowemu prezydentowi, nie był obecnym z powodu słabości, miał następnie osobno przedstawić się jenerałowi Harrison, aby go zapewnić o stanowczéj przyjaźni Rossyi dla Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki amerykańskie prawie wszystkie zgadzają się w tém, że pan Fox, poseł angielski, wprawdzie w bardzo grzecznym tonie, jednakże w sposób peremtoryjny, żądał uwolnienia pana Mac Leod i że istotnie ma polecenie zażądania paszportów, jeśliby jego żądaniu nie uczyniono natychmiast zadość. Odpowiedź sekretarza stanu w wydziale spraw zagranicznych pana Webster, jeszcze nie została udzieloną, ale z przygotowań rządu wnoszą, że ile możności przychylnie brzmieć będzie. Jeneralny prokurator pan Crittenden, został jak już donieśliśmy wysłany do Lockport z poleceniem żądania wydania pana Mac Leod rządowi centralnemu, z téj zasady, iż rząd angielski sam bierze na siebie odpowiedzialność za zniszczenie statku *Caroline*, a zatém sprawa ta nie może należeć do pojedynczego stanu lecz do całego związku i załatwioną będzie w drodze układów. Zarazem jenerał Scott otrzymał rozkaz udania się jako jenerał komendant północnego okręgu do Lockport i wystąpienia jako pośrednik pokoju. Te przyjazne usiłowania

rządu stanów, nie zdaje się, żeby dobrze były przyjmowane, bo już jeneralny prokurator stanu New-York, pan Hall, wysłany został do Washington; aby na tymczasowe wezwanie prezydenta względem wydania panu Mac Leod, udzielić odpowiedź, że tenże wydanym być nie może i nie będzie, i że proces jego koniecznie niezawiśle od wpływu rządu centralnego prowadzony być musi. Zarazem dowiadujemy się, że pogłoska jakoby proces ten dla zapewnienia większéj niezawisłości przysięgłych od opinii publicznéj, miał się odbywać w Albany a nie w Lockport, jest zupełnie nieuzasadnioną. Jednakże władze stanu New-York chcą nledz żądaniu aby przesłuchano znajdującego się teraz w Anglii kapitana Drew, który dowodził wyprawą przeciw statkowi *Caroline*. Prócz tego jeden z tutejszych dzienników mówi o Mac Leod, w którym raporta kanadyjskie ciągle twierdzą, że nie był wcale obecnym przy zniszczeniu *Caroline*, kiedy dowiedział się, że rząd angielski szczególniéj ma go za sprawcę tego czynu, sam się chwalił iż był przytém i że nie piastował tych pochwałek, znajdując się na ziemi amerykańskiéj, gdzie go chwycono za słowo i uczyniono odpowiedzialnym, za ten mniemany udział.

Rozmaitości.

Krytyka i Publiczność.

W jednym z pierwszych dni r. 1831, przypadek sprowadził pewnego sławnego francuzkiego autora do kupieckiego sklepu w Paryżu-Prawie w równym czasie weszła z nim także jakaś małego wzrostu, bardzo żywa brunetka, która w skromnéj muślinowéj sukience i wypłowiałym kapeluszu, zupełnie do gryzetki podobną była. Wyjęła ona z pod tartanu pomalowaną w kwiaty szkatułeczkę i postawiła ją na stole. Kupiec wyliczył dwie pięcio-frankowe monety, a dziewczyna oddaliła się, spojrzawszy na autora śmiałym, na pół smutnym a na wpół tryumfującym wzrokiem, który tak mocne na nim sprawił wrażenie, iż zapytał, jak się ta dziewczyna nazywa. »Nie wiem,« odrzekł kupiec obojętnie; »jest to jedna z moich robotnic, która ma wielki talent do malowania kwiatów, i jestem pewny, że wkrótce od kupców galanteryjnych bardzo poszukiwaną będzie.« W kilka tygodni tenże sam autor odwiedził redaktora dziennika *Figaro* i zastał u niego nadmienioną brunetkę. Miała ona na sobie tenże sam skromny ubiór i tenże sam kapelusz wypłowiały. Opowiadała w bardzo jenialny sposób jakąś zabawną anegdotę, a wtenczas autor mógł się dokładnie jéj przypatrzyć. Była wysokiego czoła, jéj czarne oczy błyskały żywym ogniem, lecz wnet gasły i zostawiały ślady wielkiego cierpienia. Szlachetne rysy jéj twarzy znamionowały jakowąś wyższość umysłu. Skończywszy opowiadanie, ścisnęła poufale redaktorowi rękę i odeszła. »Jako!« zapytał autor zdziwiony, »toż wpan znasz te dziewczynę?« — »znam ją,« odrzekł redaktor, »ona maluje kwiaty dla kupców galanteryjnych, pochodzi z znakomitéj familii, Rosseau był niegdyś sekretarzem u jednego z jéj przodków; ona zaś jest w nędzy; co trzeci dzień przynosi mi do mego dziennika liche artykuły, a jeszcze lichsze kalembury, których przy najlepszéj chęci w mojém piśmie umieścić nie mogę. Sądzę, iżby romans stósowniejszym był dla niéj, gdyż pomysły jéj mają pewien polot romantyczny. Oto«, rzekł daléj, pokazując na stole leżący okropny rękopism, »przyniosła mi swe dzieło; nie wiele ono warte, jednakże sprosta wielu innym romansom, które świat teraźniejszy chciwie kupuje i łakomie połyka. Jako członek akademii, mógłbyś się wpan dla niéj o jakiego nakładnika postarać, a wypełniłbyś uczynek chrześciański.« Autor, który będąc podeszłego wieku już od dawna nic do druku nie dawał, a tém samém u księgarzy nie bardzo był znanym, zaniósł manuskrypt do znanego krytyka Kératry i polecił mu go bardzo usilnie, Keratry przyrzekł ten romans przeczytać, i najpierwszym go księgarzom zalecić. W następnym tygodniu zeszli się znów obadwa literaci. »Odbierz też sobie tę ramotę!« rzekł Kératry, zbliżając się do wchodzącego. »Romans ten jest gmatwaniną największych niedorzeczności. Powiedz autorce, aby pozostała przy malowaniu kwiatów i za jakiego poczciwego kramarza wydać się starała.« Autor odesławszy redaktorowi dziennika *Figaro* manuskrypt, uwiadomił go oraz co do słowa o danéj odpowiedzi; że Kératry rękopism ten istotnie czytał, o czém znając punktualność jego, ani wątpić można, a prócz tego poświadczała to rozsypana pomiędzy kartkami tabaka. I cóż to był za rękopism? Oto teraz tak uwielbiany romans: *Indiana*. A kto jego autorem? Oto sławna dzisiaj George Sand. — Nikt nie powie, że Kératry nie ma smaku, lub bystrego dowcipu, i że jest nieprzychylnym kierunkowi nowoczesnéj literatury francuzkiéj, a przecież sąd publiczności był inny!

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1716.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Dopełniając rozporządzenia Senatu Rządzącego do Nru 1308 D. G. w roku bieżącym wydanego, ogłasza niniejszém: iż dzień 11 maja b. r. przeznaczonym został do odbycia licytacyi na sprzedaż rajmówki czyli żużlów galmanowych; a cena 1go centnara wagi berlińskiej tychże żużlów, oznaczono na gr. 10; ktokolwie zatém ma chęć ubiegania się o kupno tego artykułu, zechce o godzinie 11téj dnia wyżéj oznaczonego zgłosić się do biór Wydziału Skarbowego, gdzie warunki téj licytacyi przed rozpoczęciem się takowéj, będą mogły być przejrzanemi.

Kraków dnia 20 kwietnia 1841 r.

A. Wężyk.
Nowakowski Sek.

Nro 5242.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po star Salomonie Eliaszewiczu w r. 1798 zmarłym, pozostałego, z kwoty złp. 321 gr. 8 wyrokiem Trybunału z d. 11 lipca 1838 r. przy klassyfikacyi domu N. 10¾ użytecznie umieszczonéj, i na tejże realności ciążącéj, składającego się, aby w przeciągu trzech miesięcy z dowodami prawa ich wykazującemi do Trybunału zgłosili się, a to pod rygorem przyznania spadku skarbowi publicznemu.

Kraków d. 29 marca 1841 r.

Zast. Prezesa Sędzia App.
M. Soczyński.
(1r.) Zast. Sekr. Tryb. *Brzezińsk.*

WEZWANIE EDYKTALNE.

Ze strony cesarsko-królewskiego sądu ziemiańskiego w St. Johann, w cyrkule Salcburgskim w części kraju powyżéj rzéki Ems, ogłasza się co następnje. Na żądanie domniemanych i prawych spadkobierców Jana Jerzego Sieberer zrodzonego w Wagram na dniu 7 grudnia roku 1779, syna mieszkańca w okręgu tegoż sądu, — w roku 1803 ztąd wyszłego, a którego miejsce pobytu nie jest odtąd wiadome, domagających się iżby tenże za zmarłego uznanym został; wzywa się niniejszym tegoż Jana Jerzego Sieberer, ażeby osobiście stawił się przed wzwyż rzeczonym sądem, lub też do ustanowionego sądownie kuratora massy Sebastyana Offenbergera w St. Johann o pobycie swoim dał wiadomość; w przeciwnym bowiem razie, po bezskutecznym upłynieniu roku jednego, sześciu niedziel i dni trzech naznaczonego terminu, odnośnie do powyższego żądania interessantów, rzeczony Jan Jerzy Sieberer, za umarłego cywilnie ogłoszonym, i majątek onegoż, wylicytowanym prawym sukcessorom przysądzonym zostanie. — Cesarsko królewski sąd w St. Johann cyrkule Salcburgskim dnia. 11 czerwca 1840. r. (1r.)

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 19 i 20 kwietnia 1841 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	—	—	—	—	18	—	19	—	—	—	—	—
,, Zyta.....	16	—	17	15	15	15	15	24	—	—	15	—
,, Jęczmien	14	—	15	—	12	24	13	15	12	6	12	12
,, Owsa....	—	—	11	6	—	—	10	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	17	—	—	—	15	—	—	—	14	—
,, Jagieł....	—	—	34	—	—	—	—	—	—	—	30	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniaków	—	—	3	6	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana 2 12
,, słomy 1 18

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków d. 22 kwietnia 1841 r.
J. Chaberski Z R. W. S. W.

Doniesienie prywatne.



Summa kapitalna w kwocie złpols. 9,000 do massy małoltniego Krzyszto fa Jenicza należąca w monecie srebrnéj grubéj courant, jest od 24 czerwca b. r. z mocy uchwały rady familijnéj do elokacyi na pewną hypotekę w mieście Krakowie lub jego okręgu, życzący sobie takową summę wypożyczyć, i na realności miejskiéj, lub na dobrach ziemskich zabezpieczyć; zechce uczynić stosowne na piśmie oświadczenie w prost do Sądu Pokoju Okręgu I. z dołączeniem wykazów hypotecznych, a to w terminie do dnia 15 maja 1841 r.

Kraków d. 3 kwietnia 1841 r.

(3r.) Jan *Nowicki* opiekun przydany.